

Czy w końcu się uda? Czy Giallorossi przełamią fatalną serię siedmiu oficjalnych meczów bez wygranej? 48 dni od ostatniego zwycięstwa zespół Eusebio Di Francesco otrzyma kolejną szansę na zakończenie fatalnej passy i jeśli również jej nie wykorzysta, wówczas będzie się trzeba naprawdę zastanawiać nad szansami rywalizacji z Lazio i Interem. Roma zawita w niedzielne południe na Stadio Bentegodi, gdzie zremisowała w tym sezonie z Chievo. Tym razem rywalem będzie Hellas Verona, przedostatni zespół tabeli, który gra bardzo słabo przed własną publicznością.

Historia pojedynków obydwu drużyn sięga sezonu 1957/1958. Od tamtej pory Roma i Hellas mierzyły się na Stadio Bentegodi 27 razy. Do sezonu 2013/2014, pojedynkom drużyn w Weronie towarzyszyła bardzo ciekawa statystyka. Otóż po niemal 60 latach zmagania mieliśmy idealny remis: 7 wygranych Verony, 7 zwycięstw Romy, 10 remisów i bilans goli 24-24. Bilans zmienił się na korzyść Giallorossich po zwycięstwie 3-1 w rozgrywkach 2013/2014, dzięki trafieniom Ljajica, Tottiego i Gervinho. Była to zarazem ostatnia wygrana drużyny Romy na Stadio Bentegodi. Potem zespół z Rzymu jeździł do Werony dwukrotnie i obydwa mecze kończyły się wynikami 1-1. Verona napsuła krwi Giallorossim szczególnie w sezonie 2015/2016, gdy mimo spadku do Serie B i pozycji outsidera przez cały sezon, wyrwała Romie cztery punkty, których zabrakło m.in. na koniec rozgrywek do przegonienia Napoli. Giallorossi wzięli mały rewanż na Hellas w czwartej kolejce obecnego sezonu, gdy wygraną 3-0 na Stadio Olimpico przerwali serię trzech remisów 1-1 w oficjalnych potyczkach drużyn. Ogołem na Stadio Bentegodi dzisiejszy bilans wygląda następująco: 7 wygranych Verony, 8 zwycięstw Romy, 12 remisów (gole: 29-27 dla Giallorossich). Jeśli chodzi o wszystkie pojedynki drużyn w Serie A, Roma wygrała 27 z nich, 19 kończyło się podziałem punktów, a 9 razy lepsi byli niedzielni gospodarze. Ci nie potrafią jednak wygrać z Romą od 22 lat. Ostatnie zwycięstwo Verony nad zespołem Giallorossich pochodzi z października 1996 roku. Od tej pory drużyny mierzyły się 14-krotnie. Bilans tych meczów to 9 zwycięstw Romy i 5 remisów.

Trudno sobie jednak wyobrazić, że ta zła passa klubu ze Stadio Bentegodi zostanie przerwana w niedzielne południe. Zespół Fabio Pecchii nie radzi sobie najlepiej na półmetku rozgrywek i odnacza się w lidze jako druga najsłabsza drużyna po outsiderze z Benevento. Od wielu kolejek Gialloblu stacjonują na przedostatniej pozycji w tabeli, choć, w przeciwieństwie do wymienionego wcześniej rywala z Kampanii, mają cały czas szansę na wygrzebanie się ze strefy spadkowej. Gialloblu tracą dziś trzy punkty do bezpiecznego Crotone, choć kolejne drużyny w tabeli uciekają już na pięć oczek. Szansę na walkę o utrzymanie przedłużyła na pewno ostatnia wygrana z Fiorentiną. Zespół Pecchii rozbił silniejszego rywala we Florencji, wygrywając 4-1. Bohaterem był Kean, który zdobył dwa gole, ale którego nie zobaczymy w niedzielę z powodu kumulacji żółtych kartoników. Wygrana przyszła po serii czterech porażek. Serii, która nie jest taką jedyną w tym sezonie. Zespół z Verony zaliczył już bowiem kolejno siedem meczów bez wygranej na starcie sezonu, aby, po zwycięstwie z Benevento w siódmej serii meczowej, przegrać pięć kolejnych spotkań. I to właśnie wygrana z Benevento jest jednym z dwóch, a w zasadzie

trzech takich rodzyneków przed własną publicznością. Gialloblu ugrali bowiem u siebie zaledwie siedem punktów, wygrywając ze wspomnianym zespołem z Kampanii, rozbijając w połowie grudnia, 3-0, Milan (po tej wygranej przyszła seria czterech porażek) i remisując bezbramkowo z Sampdorią. Wynik siedmiu punktów oznacza, że Hellas jest najgorzej grającą drużyną w lidze na własnych śmieciach, na równi z Benevento.

Podpieczni Pecchii nadrabiają nieco na wyjazdach, gdzie zdobyli dziewięć punktów dzięki wygranim z Sassuolo i Fiorentiną, a także remisom ze Spal, Torino i Crotone. W tej statystyce wyprzedzają w lidze czterech rywali. Tym samym to właśnie bardzo słaba postawa przed własną publicznością jest wynikiem takiego a nie innego stanu rzeczy. Zespół z Werony przegrał tutaj osiem z jedenastu meczów, tracąc aż 23 i zdobywając zaledwie 9 bramek. Ogółem Verona straciła w tym sezonie 45 goli i jest to drugi najgorszy wynik w lidze. Słabsze jest tylko ostatnie Benevento, z 49 straconymi bramkami. Skąd tak słabe statystyki strzeleckie i defensywne? Trudno odpowiedzieć na kwestię dotyczącą defensywy, być może to kwestia słabych piłkarzy lub taktyki. Jeśli chodzi o zagadnienie ofensywy, to najlepsi strzelcy zespołu mają tylko po cztery gole, a jest wśród nich Giampaolo Pazzini, który przed rokiem był przecież najlepszym strzelcem Serie B i pomógł wydatnie wprowadzić drużynę do najwyższej klasy rozgrywkowej. Napastnik, który śni się wciąż po nocach kibicom Romy w związku z pamiętnym meczem z Sampdorią, nie polepszy już swojego bilansu bramkowego, gdyż został wytransferowany zimą do Hiszpanii. Verona, jak każdy zespół z dolnej strefy tabeli, walczący o utrzymanie, była dosyć aktywna w zimowym mercato. Matos z Udinese, Petkovic z Bologni, Boldor z Montrealu i Vukovic z Olympiakosu to ciekawsze nazwiska, które zasiliły drużynę. Serbski obrońca zdołał się już wpisać na listę strzelców, w ostatnim spotkaniu z Fiorentiną.

Cztery gole zdobyte przez Veronę we Florencji wywołują na pewno nostalgię wśród kibiców Giallorossich, którzy taką liczbę bramek zdobytych przez swoich pupili oglądali właśnie na Artemio Franchi, 5 listopada, a więc trzy miesiące temu. Właśnie wtedy Roma, która śrubowała rekord kolejnych wyjazdowych zwycięstw w Serie A, ugrała ostatni komplet punktów na terenie rywali. Później Giallorossi zaliczyli cztery wyjazdowe ligowe remisy i przegrali z Juventusem w Turynie. Po drodze polegli też w Madrycie, przegrywając z Atletico 0-2. To co było siłą drużyny, okazało się jej słabością. W ostatnich tygodniach Giallorossi przestali też wygrywać przed własną publicznością, co doprowadziło do w sumie sześciu ligowych meczów z rzędu bez zwycięstwa, a siedmiu ogółem, jeśli brać pod uwagę porażkę z Torino w Coppa Italia. Roma musi tym samym jak najszybciej zmienić ten trend. Zespół nie wygrał meczu od 48 dni, odpadł z krajowego pucharu, a w lidze, z drużyny walczącej o scudetto, stał się zespołem rywalizującym o czwarte miejsce, które jest ostatnim dającym awans do Champions League.

Dystans do Napoli i Juventusowi zwiększył się do niewyobrażalnych rozmiarów w ciągu pięciu kolejek, w których Roma zdobyła zaledwie trzy oczka. Nic nie dał też zaległy mecz z Sampdorią, gdzie Giallorossi ugrali jeden punkt. Jeśli brać tylko ostatnie regularne pięć kolejek, to zespół Di Francesco wylądowałby w strefie spadkowej,

obok takich rywali jak właśnie Verona i Spal. Mniej punktów w ostatnich tygodniach, bo jeden, ugrało tylko Chievo. Giallorossi zdobyli w ostatnich pięciu meczach cztery bramki, a stracili ich sześć. O ile defensywa nieco się pogorszyła, to jedna stracona bramka na spotkanie nie jest jeszcze problemem. Problemem jest gra formacji ataku, która przestała funkcjonować po wygranych derbach, z małą przerwą na Spal, choć kto wie czy i z beniaminkiem nie zakończyłoby się na maksymalnie jednym trafieniu, gdyby nie czerwona kartka na samym początku spotkania. Poza wspomnianym spotkaniem ze Spal, Roma rozegrała w ostatnim czasie jedenaście meczów i w żadnym z nich nie zdobyła więcej niż jednego trafienia. Giallorossi albo nie potrafili zrobić wiele ataku (np. Inter, Cagliari, Sassuolo) lub też razili nieskutecznością (Chievo, Torino czy ostatnio Sampdoria). Właśnie w meczu z tymi ostatnimi zespół sięgnął dna. Katastrofalna pierwsza połowa, dobra druga odsłona gry, ale ze zwycięskim golem dla rywali, niewykorzystany rzut karny i gesty Kolarova i Strootmana pod adresem kibiców plus "akcja" Florenziego, który zatrzymał Nainggolana chcącego iść pod Curva Sud, rozwścieczyły kibiców. O ile ci kontestowali przez cały mecz Pallottę i Baldissoniego, dopingując zespół, o tyle po zakończeniu spotkania drużyna dostała ogromną porcję gwizdów, pierwszą taką w tym sezonie. Czas więc odwrócić fatalny trend i wlać w serca kibiców nieco nadziei. Bo jak nie w meczach z Veroną i Benevento, to kiedy?

Forma Verony:

28.01.2018, 22 kolejka Serie A: Fiorentina - VERONA **1-4** (Vukovic, Kean **x2**, Ferrari)

21.01.2018, 21 kolejka Serie A: VERONA - Crotone 0-3

06.01.2018, 20 kolejka Serie A: Napoli - VERONA 2-0

30.12.2017, 19 kolejka Serie A: VERONA - Juventus 1-3 (Caceres)

23.12.2017, 18 kolejka Serie A: UDINESE - Verona 4-0

Forma Romy:

28.01.2018, 22 kolejka Serie A: ROMA - Sampdoria 0-1

24.01.2018, 3 kolejka Serie A: Sampdoria - ROMA 1-1 (Dzeko)

21.01.2018, 21 kolejka Serie A: Inter - ROMA 1-1 (El Shaarawy)

06.01.2018, 20 kolejka Serie A: ROMA - Atalanta 1-2 (Dzeko)

30.12.2017, 19 kolejka Serie A: ROMA - Sassuolo 1-1 (Pellegrini)

Kadra Eusebio Di Francesco uszczupliła się, w porównaniu do ostatniego spotkania, o Emersona Palmieriego i Hectora Moreno. Meksykanin został sprzedany do Hiszpanii po zaledwie pół roku występów w zespole Giallorossich. Na lewą stronę defensywy pozyskano Jonathana Silvę, który jednak na razie trenuje indywidualnie po trzech miesiącach spowodowanych rekonwalescencją po urazie kolana i nie wróci na boisko wcześniej niż w końcówce lutego. Obok Argentyńczyka Di Francesco nie skorzysta też z usług Schicka, Gonalonsa i Karsdorpa. Do pełnej dyspozycji powinni wrócić Perotti, i El Shaarawy. Di Francesco nie skorzysta ponownie z De Rossiego, tym samym na pozycji registy zagra Strootman. Na środek defensywy powinien wrócić Fazio.

Przypuszczalny skład Verony:

Nicolas

Ferrari Caracciolo Vukovic Fares

Romulo Valoti Buchel Verde

Matos Petkovic

Kontuzjowani: Cerci

Zawieszeni: Kean

Zagrożeni zawieszeniem: Romulo

Przypuszczalny skład Romy:

Alisson

Florenzi Manolas Fazio Kolarov

Pellegrini Strootman Nainggolan

El Shaarawy Dzeko Perotti

Kontuzjowani: Karsdorp, Gonalons, Schick, Silva, De Rossi

Zawieszeni: -

Zagrożeni zawieszeniem: Nainggolan, De Rossi, Fazio

Przedmeczowe ciekawostki:

- **Michael Fabbri** będzie sędzią niedzielnego spotkania. Do tej pory prowadził dwa mecze Romy, obydwie w tym sezonie: 1-0 z Bologną i 4-0 z Benevento. Bilans Verony jest przeciwny, to dwie porażki w dwóch meczach, w tym 1-3 na inaugurację sezonu z Napoli,
- 7 oficjalnych meczów bez wygranych to najgorsza seria Romy od maja 2005, a więc fatalnego sezonu z czwórką trenerów, gdzie drużynie groził nawet spadek do Serie B,
- po 12 kolejnych ligowych wygranych na wyjazdach Giallorossi zaliczyli 5 meczów bez zwycięstwa,
- 6 to procentowa liczba wykorzystywanych sytuacji przez Romę od początku grudnia. Jest to najgorszy wynik w całej Serie A. Verona jest czwarta w tej statystyce z 20% skuteczności,
- Roma i Verona to najgorsze drużyny w lidze, jeśli chodzi o odrabianie wyniku. I jedni i drudzy ugrali tylko po punkcie w sytuacji, gdy to rywal zdobywał pierwszego gola. Giallorossim udało się to niedawno, w wyjazdowym meczu z Sampdorią,
- Fabio Pecchia mierzy się raz Romą, w pierwszej rundzie sezonu, przegrywając 0-3,
- bilans Di Francesco w pojedynkach z Veroną to z kolei 4 wygrane, 4 remisy i 3 porażki,

- Alessandro Florenzi jest najlepszym strzelcem Romy w meczach z Veroną z aktualnych piłkarzy: 3 trafienia w 8 spotkaniach, w tym jeden gol w barwach Crotone. Po dwa gole mają Dzeko i Nainggolan.

Ostatnie pojedynki zespołów:

16.09.2017 ROMA - Verona 3-0 (Nainggolan, Dzeko x2)

17.01.2016 ROMA - Verona 1-1 (Nainggolan)

22.08.2015 Verona - ROMA 1-1 (Jankovic - Florenzi)

22.02.2015 Verona - ROMA 1-1 (Jankovic - Totti)

27.09.2014 ROMA - Verona 2-0 (Florenzi, Destro)

Autor: abruzzo